

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Fryderyka b., Szymona z L.
Jutro Wincentego z P., Arsen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 0 zachód 8 11
Dziś wschód księżyca 9 31 zachód 8 24

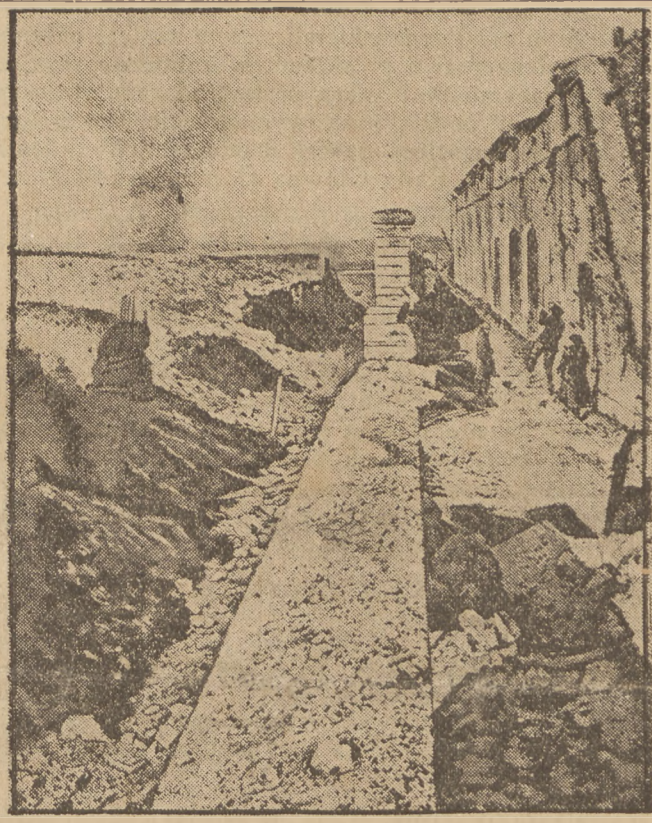
Walki pod Werdensem.



Przed nami roztacza się widok ulicy Verdenu, zniszczonej przez ogień artyleryjski. Po prawej stronie widać mur z miechów z piaskiem, przed którym widać żołnierza francuskiego pozostającego na warcie. Obrazek wykonany według fotografii zamieszczonej w francuskim czasopiśmie.



Zarówno na wschodnim jako i na zachodnim polu walki zniszczone zostały całe lasy wskutek bezustannego ognia artyleryjskiego. W niektórych miejscach jedynie pnie pozostały jako niemi świadkowie przebytych walk. Na obrazku naszym widać drzewo złamane 10 centymetrowym granatem.



Gdzie człowiek okiem rzuci, wszędzie widać ślady morderczej walki artyleryjskiej. I tu podajemy obrazek według francuskiego oryginału, z którego dokładnie można się przekonać o spustoszeniach, jakie powstały wskutek kul armatnich na obszarze wojennym.

Nowe podejrzenia rzucane na Polaków.

Polemizując z artykułem zamieszczonym przez dr. Bachema w „Tagu,” pisze „Ostmark:”

Dopóki państwo podczas wojny zwycięża, dopóki nieprzyjaciół nie stoi w granicach kraju, rozumie się sama przez się lojalność ludności obcej narodowości pozostającej zwykle w opozycji do państwa; chyba żeby się dała porwać do oporu przez niezdolność ucisk i wyzysk, jakiego doznawali Irlandczycy ze strony Anglików od setek lat. Ponieważ jednak całkiem inne jest położenie Polaków w państwie niemieckim, ponieważ państwo pruskie obsypało ich ekonomicznymi, socjalnymi i kulturalnymi dobrodziejstwami i ponieważ cieszą się, wobec niemiecko-narodowej podstawy państwa, względnie wielką swobodą narodową, dlatego faktycznie nie należy tego uważać za nadzwyczajną zasługę, że wystrzegali się zamachów samobójczych. Natomiast zasługuje tem więcej na uwagę zachowanie się prasy polskiej, na co wskazywaliśmy już niejednokrotnie, a mianowicie oficjalnych frakcji polskich.

Że tylko przypomniemy odrzucenie środków na poznańskie muzeum Hindenburga przez frakcję polskich radnych miejskich, prowokację niemieckiego poczucia narodowego, która podpada tem bardziej, że wielki ten wódz, któremu Polacy odmówili zasłużonej czci, uchronił także i ich okolice od zniszczenia przez Rosyan. Albo czy może ci panowie napadu rosyjskiego tak bardzo się bali, może się spodziewali, że żołnierze cara przyjdą do nich jako przyjaciele i bracia słowiańscy? Było także znamieniem, że Polacy w parlamencie jako jedyna partya poza socjalną demokracją głosowali za wypuszczeniem z aresztu posła Liebknechta, aresztowanego z

powodu zdrady stanu. Naturalnie tylko z obawy o wolność poselską; jedynie podpada fakt, że inne partje, także liberalne i demokratyczne, nie widziały w tem aresztowaniu żadnego niebezpieczeństwa dla wolności poselskiej.

Podpadło wreszcie zupełnie słusznie zimne milczenie Polaków wobec mowy kanclerza z dnia 5-go kwietnia, która rzeczywiście była dla nich bardzo przyjazna. Polacy nie pochwycili podanej im ręki na znak, że nie myślą o oryentowaniu się realno-politycznie po stronie niemieckiej. W przeciwnym razie powinni by byli oświadczenie kanclerza przyjąć z żywą radością. Takiego zachowania się nie rozumie naturalnie wcale w czasach wysoko napiętego uczucia narodowego naród niemiecki i stąd też jest ono zbyt niebezpiecznym, aby nie miało napotkać na protesty pojedynczych mędrszych polityków polskich. Stąd też nie dziw, jeśli w prasie polskiej odżyły na nowo od wielu miesięcy stare przeciwieństwa, znane z czasów pokojowych i jeśli je się dyskutuje gwałtownie. Lecz dlatego, jak to czyni dr. Bachem, nie można jeszcze mówić o wzmaganiu się „konserwatywnych,” przyjaznych Niemcom prądów wśród Polaków pruskich.

Naturalnie znane względy nie pozwalają nam — zaznacza „Dzien. Berl.” — odpowiedzieć na te podejrzenia „Ostmarki” tak, jak na to zasługują. Niech wystarczy, że je tylko zanotujemy.

Król Alfons do cesarza Wilhelma.

(Wat.) Pisma amsterdamskie dowiadują się, że król Alfons wystosuje w najbliższej przyszłości pismo odrębne do cesarza Wilhelma w uzupełnieniu odpowiedzi na list cesarza przesłany przez Łódź podwodną. List dowiezie specjalny kurier do obozu cesarskiego w polu.

W Rosji liczą się z upadkiem Verdenu.

(Wat.) Bardzo ciekawą wiadomość donosi kadecka „Rjecz” piotrogrodzka, która w ostatniej z regularnych „biesiad” swego korespondenta wojennego omawia możliwe następstwa upadku Verdenu. Autor przypuszcza nawet, że upadek Verdenu nie byłby w dzisiejszej chwili prawie żadną niespodzianką dla dobrze poinformowanych kół wojskowych, bo we Francji poczynają na prawdę liczyć się już z prawdopodobieństwem opróżnienia fortecy przez wojska francuskie. Zdaniem korespondenta rosyjskiego, Verdenu joko forteca straciła już prawie zupełnie znaczenie strategiczne, tem bardziej, że Francuzi w ciągu ostatnich 140-dniowych bojów przed Werdensem zdążyli podobno ufortyfikować bardzo mocno całe obszary, leżące na zachód od Verdenu. Wskutek tego możliwe przełamanie frontu francuskiego przed Werdensem i w Verdenu samym nie odniosłoby poważniejszego skutku, bo na ten czas trzebaby było przełamać nowy przygotowany z góry front... Korespondencyja pisma piotrogrodzkiego jest tem ciekawsza, że inne gazety rosyjskie powtarzają jej treść, którą oznaczają jako podziw wzbudzającą. (Rjecz).

Wywiad z lordem Derby o ofensywie francusko-angielskiej.

(Wat.) Lord Derby, podsekretarz ministerium wojny, oświadczył w wywiadzie z korespondentem pisma „Brooklyn Daily Eagle” między innemi co następuje:

„Wojna nie zakończy się świetnymi atakami na oddzielnych oderwanych odcinkach linii niemieckiej,

lecz zmarnowaniem jaknajwiększych sił przeciwnika. Ja z mej strony ubolewam zawsze z powodu niedoceniania wartości potęgi niemieckiej — gdybyśmy inaczej osądzali siły niemieckie, byłoby dzisiaj inaczej. Obecnie zaszła zmiana na lepsze, organizacja armii w Anglii nie ustępuje pod względem doskonałości żadnej innej organizacji militarnej w Europie. Nasz plan polega teraz głównie na tem, aby mieć tyle rezerw, by straty, co do których przeciwnik ustępujący stanowczo nic pewnego powiedzieć nie może, były zawsze wyrównane, aby był ciągły i ustawiczny dopływ nowych, świeżych sił. Postępowanie i posuwanie się nasze jest nadzwyczaj powolne, ale nie oznacza to bynajmniej, aby miało być przez to samo niepewne. Właśnie dlatego, że jest pewne — odbywać się musi powoli."

Podziękowanie Królestwa Polskiego za pomoc.

Obradujący w Warszawie zjazd delegatów Głównej Rady Opiekuńczej postanowił złożyć na ręce Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Dalbora podziękowanie Komitetowi poznańskiemu za okazaną Radzie Głównej pomoc materialną treści następującej:

„J. E. X. Arcybiskup Gnieźnieński.

Zjazd delegatów Rad Opiekuńczych 48 powiatów okupowanej przez wojska niemieckie części Królestwa Polskiego, obradujących w Warszawie w dniu 1-go lipca 1916 roku śle na ręce Waszej Eminencji Ratunkowemu Komitetowi Poznańskiemu, a tem samem całemu społeczeństwu polskiemu w zaborze pruskim, stojącemu pod Waszym sztandarem, wyrazi gorącej podziękę za wyciągnięcie braterskiej pomocnej dłoni naszej dzielnicy. W imieniu Zjazdu — Rada Główna Opiekuńcza."

Wysłano prócz tego poniższą depezę dziękczynną do Komitetu Ratunkowego w Vevey na ręce Henryka Sienkiewicza:

„Zjazd delegatów Rad Opiekuńczych 48 powiatów części Polski okupowanej przez wojska niemieckie śle na ręce Twojej, Wielki Jąłmużniku Polski, wyrazi hołdu i wdzięczności Generalnemu Komitetowi Ratunkowemu w Vevey, za nieskończone trudy, jakie ponosisie, Dostojni Panowie, aby ratować nieszczęsną Ojczyznę od nędzy. W imieniu Zjazdu — Rada Główna Opiekuńcza."

Król angielski do swej armii

(Wat.) Król angielski wystosował do swej armii telegram na ręce generała sir Douglasa Haiga treści następującej:

„Raczej pan złożyć armii walczącej pod dowództwem pańskim me najszczerze powinszowania z powodu postępów, odniesionych podczas ostatnich walk. Jestem dumny z mojej armii, gdyż żadna inna armia nie byłaby w stanie walczyć z większą walcznością. Jerzy I. R.

Generał Haig odpowiedział w słowach następujących: „Zaszczytne posłannictwo Jego Królewskiej Mości zostało ogłoszone armii, w imieniu której składam I. K. M. najuniżeńsze i najwdzięczniejsze podziękowanie. Wszyscy oficerowie i żołnierze czynią wszystko, co tylko leży w ich mocy, aby w dalszym ciągu zaskarbić sobie na zaufanie i na pochwałę Jego Królewskiej Mości. Podpis: Douglas Haig, naczelny wódz armii angielskiej."

Tym, których dotyczy.

W numerze 82 „Gazety Gdańskiej” zamieściliśmy krytykę sidlickiego przedstawienia amatorskiego. Dzisiaj otrzymaliśmy odpowiedź amatorów rzeczzonego przedstawienia. Nie kierując się żadną stronniczością, otwieramy łamy pisma naszego dla nadesłanej nam odpowiedzi, przytaczając ją poniżej dosłownie, bez żadnych uwag:

Szanowny Panie Prawdzu!

Krytyka Szanownego Pana, aczkolwiek ostra i nadająca się li tylko dla zawodowych aktorów — nas amatorów nie dotknęła. Z wdzięcznością przyjęlibyśmy naukę, wypływającą z serca życzliwego. Krytykę tak ostrą, mogła dyktować według naszego zdania tylko chęć szkolenia dobrej sprawy. — Dlatego celu swego nie osiągnęła. Mamy zaszczyt niniejszem oświadczyć, że tak jak dotąd i nadal skromnymi siłami służyć będziemy scenie amatorskiej, ściśle stosując się do wymagań życzliwego nam grona publiczności. Z wysokim szacunkiem Fr. Tylewska, W. Kurecka, Wanda Marlewska, Ap. Ogryczakowa, Leon Hennig, I. Gołembiewski, Józef Kopczyński, A. Bartniczak, Tadeusz Chudziński, Andrzej Szynaka.

Brak żywności w Holandyi.



Ceny za żywność wskutek wojny poskoczyły w górę na całym świecie, nawet w krajach bezstronnych. W Amsterdamie kobiety na podstawie tak smutnego położenia urządziły pochód po mieście, niosąc przed sobą tablice z wielkimi napisami: 5000 dzieci umarło w tym roku wskutek nieodżywiania.

Kto swoją gazetę przeczyta,

nie powinien jej niszczyć, tylko podać dalej sąsiadowi, który „Gazety Gdańskiej” nie czyta, aby ten mógł się przekonać, jak pięknie „Gazeta Gdańska” pisze i sobie potem również „Gazetę Gdańską” zapisał. Każdego z czytelników naszych prosimy usilnie zachęcać w ten sposób do zapisywania wszystkich tych, którzy dotychczas pisma naszego nie znają.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki artykuł lub obrazek w „Gazecie Gdańskiej”, pokaż go sąsiadowi. On na pewno wdzięczny ci za to będzie, bo i jemu będzie się to podobało, co się Tobie podoba i zapieczętuj sobie na przyszły miesiąc „Gazetę Gdańską”, gdyż przedtem nie wiedział, iż tak piękne rzeczy znajdują w „Gazecie Gdańskiej”.



Tylko do 25-go lipca r. b.

— wysyłamy —

Śpiewnik kościelny

jako podarek.

Kto się spóźni, musi za śpiewnik zapłacić pełną cenę.

Prosimy zatem o nadesłanie kwitów przed 25-tym lipca, gdyż po upływie dnia tego wysyłać będziemy Wielki Śpiewnik kościelny tylko za nadesłaniem lub pobraniem pocztowem pełnej sumy, którą śpiewnik kosztuje.

Najlepiej zatem nadesłać kwit zaraz, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig. — A swego adresu prosimy nie zapominać napisać dokładnie na kwicie, abyśmy wiedzieli od kogo kwit nadszedł i komu śpiewnik mamy wysłać.



Wokoło wojny.

Orędzie niemieckie z czwartku.

Zachodnie pole walki: Na północ od Somme udało się Anglikom usadowić się w Contalmaison. Ogień artylerii trwa w dalszym ciągu z wielką gwałtownością.

Na południe od Somme nie mieli Francuzi również i wczoraj powodzenia w atakach, które wszczynano po obu stronach Barleux, jak również i na zachód od Estrees. Musieli oni zawrócić już przeważnie w naszym skutecznym ogniu zagrażającym, ponosząc przytem krwawe straty.

Na wschód od Mozy była działalność artylerii jeszcze ożywiona. Zdobyte pozycje piechoty zostały naprawione. Liczba jeńców wzrosła o 17 oficerów, 243 żołnierzy na 56 oficerów i 2349 żołnierzy.

Pod Frelinghien, nad kanałem pod La Bassee, nad wzgórzem La Fille Morte, na wschód od Badonviller i pod Hirzbach miały wypadły patrolki niemieckie powodzenie.

Na północ od Soissons został zmuszony francuski dwupłasczycznowiec do wylądowania wśród naszych linii.

Wschodnie pole walki: U armii generała hrabiego Bothmera zostały okrajającym przeciwatakiem wojsk niemieckich pod i na północ od Oleszy (na północno-zachód od Buczacza) odparte wojska rosyjskie, które tam wtargnęły, przyczem wzięto przeszło 400 żołnierzy do niewoli.

Balkańskie pole walki: Bez zmian.

Orędzie niemieckie z piątku.

Zachodnie pole walki: Po obu stronach Somme wywiązała się gwałtowna walka. Anglicy zaatakowali dzisiaj z rana lasu pod Mametz — Longueval i powtórzyli swoje wysiłki pod laskiem de Trones, gdzie zostali wczoraj wieczorem dotkliwie dotknięci szybkim atakiem naszych rezerw. Po odparciu krwawym pierwszych prób, wszczęły się ponowne ataki. Francuzi dołączyli wczorajszymi bezskutecznymi atakami w okolicy Barleux i na zachód od Estrees do licznych niepowodzeń dni ostatnich nowe rozczarowanie. Ani oni sami, ani ich czarni przyjaciele nie mogli zdobyć ani jednego kroku obszaru.

Na wschód od Mozy udaremnione zostały francuskie próby odzyskania utraconego obszaru; zostali oni przykuci w okolicy fortu Souville naszym ogniem i pod fortem Laufee gładko odparci.

Liczne nieprzyjacielskie patrolki lub silniejsze oddziały wywiadowcze zostały na pozostałym obszarze odparte. Niemieckie patrolki przyprowadziły z

okolicy Oulches, Beaulne i na zachód od Markirch, jeńców.

Wschodnie pole walki: (Grupa armii generała Linsingena). Nad linią Stochodu odparł przeciwatak pod Zarzeczem (na północ od toru kolejowego Kowel - Sarny) poza odcinek ten posuwających się Rosyan. 160 żołnierzy wzięto do niewoli i zdobyto 2 karabiny maszynowe.

Nasze eskadry napowietrzne powtarzały ze skutkiem swoje ataki na wschód od Stochodu.

U grupy armii generała hrabiego Bothmera wtargnął nieprzyjaciel ponownie do przedniej linii obronnej i został ponownie wyparty przeciwatakiem ze znacznymi stratami.

Balkańskie pole walki: Nie było żadnych znamiennych wypadków.

Zmiany w składzie gabinetu rumuńskiego.

(Wat.) „Universul” wypowiada zdanie, że wypadki dziejowe ostatnich czasów zniewolą Rumunię do powzięcia w przeciągu kilku najbliższych tygodni ostatecznej uchwały co do stanowiska, jakie pragnie zająć w wojnie europejskiej.

Organ rumuński „Dimineata” przepowiada z drugiej strony ważne zmiany w składzie gabinetu rumuńskiego. „Epoca” utrzymuje, że niebawem zwolany zostanie parlament rumuński na nadzwyczajne posiedzenie, celem obrad nad ważną decyzją, jaką rząd zamierza powziąć.

Aresztowanie byłego ministra finansów Liapczewa.

(Wat.) Aresztowanie byłego ministra finansów Liapczewa, który obok Malinowa należał do głównych przywódców partii demokratycznej, wywołało w Bukareszcie zrozumiętą ciekawość. Według doniesień sofijskich, oświadczył Liapczew w przededniu posiedzenia Sobrania (parlamentu bułgarskiego), że będzie zwalczał projekt budżetu wraz z przywódcą partii stambulistów, Genadiewem, który za kaucją został wypuszczony z więzienia. Po zaareztowaniu Liapczewa zrezygnował Genadiew również ze swej mowy, poczem budżet został przyjęty. Partia demokratyczna wniosła do Sobrania interpelację z powodu aresztowania Liapczewa. Tak donosi „Berl. Tagebl.”

Rewolucja w Indochinach.

(Wat.) „Matin” donosi szczegóły o rewolucji, jaka powstała w Annam. Rozruchy rewolucyjne rozpoczęły się w dniu 3-go maja w Kuankngai i zostały stłumione przez wojska francuskie. W związku z temi rozruchami aresztowano też króla Duytana w pobliżu Huś. Generalny gubernator indochiński ogłosił pozbawienie tronu króla i mianował jego następcą najstarszego syna króla Dongkhanga.

Nuncyusz papieski w Wiedniu dowiaduje się o syna włoskiego ministra wojny.

(Wat.) Swego czasu donosiły pisma niemieckie o zniknięciu nagle syna włoskiego ministra wojny, który walczył jako oficer w ostatnich bitwach na froncie włoskim. Zaniepokojony ojciec zwrócił się z prośbą do Ojca świętego o pośrednictwo w odszukaniu zaginionego i jak donosi „Corriere della Sera”, skierował się już Papież do swego nuncjusza w Wiedniu, aby ten poczynił starania o zasięgnięcie bliższych informacji co do jego losu.

Bombardowanie Monastynu.

(Wat.) Agencja Reutersa donosi o bombardowaniu niedzielnym Monastynu, Petricza i fortyfikacji w Rupel.

W odpowiedzi na bombardowanie to obrzucał lotnik niemiecki Sorowice, gdzie rzucił ogółem 15 bomb.

Znamienna deklaracja admirała marynarki chińskiej.

(Wat.) „Times” otrzymują od swego korespondenta z Szanghaju telegram treści następującej: „North China Daily News” publikują ważne oświadczenie admirała chińskiego Li - Ting - Sina co do ul-

timatum, przesłanego przezeń rządowi chińskiemu w imieniu marynarki. Admirał oświadcza w ultimatum, że marynarka chińska czuje się zupełnie niezależna, że nie stoi w żadnej łączności z partiami politycznymi, ani nie żywi też nienawiści do obecnego prezydenta, lecz zdecydowana jest do zwalczania panowania w Chinach militarystów i monarchistów. Cokolwiekby się nie stało, marynarka zachowa swą niezależność aż do czasu zwołania w dniu 1 - szym sierpnia parlamentu, aby „wiedzieć, skąd wiatr wieje.”

Królestwo Polskie.

Zgon wybitnego działacza społecznego w Królestwie.

(Wat.) W Ząbkowicach zmarł gorliwy działacz społeczny, długoletni lekarz miejscowy, ś. p. dr. Józefat Nowacki. Zmarły był współzałożycielem i członkiem zarządów: Koła polskiej Macierzy szkolnej. Stowarzyszenia spożywczego „Społem,” Towarzystwa domu ludowego, straży ogniowej ochotniczej i Kółka rolniczego. Był również opiekunem rady szkolnej i ochron.

Baczność!

Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natychmiast doniesie.

Prosimy usilnie napisać nam o tem zaraz, a niebawem postaramy się o ukaranie winnego.

Jako adres wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Wiadomości potoczne.

Na Polaków w Królestwie złożono: Bąk w Gdańsku 3,— mk., razem na 29 - tą ratę 769.50 mk. Ogółem zebraliśmy 12,769,50 mk.

Doniesienia z różnych stron przygotowują powoli na dalsze postępy wojsk niemieckich pod Verdunem. O ile się sprawdzą, śledzić można na dobrej mapie placu boju, którą każdy znajdzie do każdej widowni w atlasie wojennym. Bardzo tani, a przytem pięknie wykonany ten podręcznik dla każdego Czytelnika nieodzownie potrzebny, kosztuje **tylko 1,50 mk.** Z przesyłką pocztową 1,70 mk. Za zaliczką, czyli Nachnahme 20 fen. więcej. Zamawiać należy, adresując krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Tak wielkiego podarku, jak Wielki śpiewnik kościelny, nie spodziewali się Czytelnicy nasi. To wynika jasno z listu, który brzmi następująco:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziękuję Szanownej Redakcyi za ten tak wielki śpiewnik kościelny. Nie spodziewałem się tak wielkiego podarku za te parę trojaków. Zarazem dziękuję za ten piękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Zachęciłem dwóch abonentów do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej.” A teraz „Bóg zapłać” raz jeszcze za oba tak piękne podarki. A. M.

Z uciechy wielkiej po otrzymaniu dwóch podarków, Czytelnik ten zachęcił aż dwóch nowych abonentów do zapisania sobie również „Gazety Gdańskiej.” Jest to wskazówka dla wszystkich Czytelników naszych, którzy powinni zachęcać wszędzie i wszystkich do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej.” Zachęcać powinni nawet i takich ludzi, którzy już mają inną jaką gazetę polską, bo bardzo dobrze jest, jeśli się w domu jakim znajdują dwa różne pisma polskie. Z kwitów, które obecnie otrzymujemy, widać, że na Kaszubach są ludzie tacy. Bo na niejednym kwiecie znaleźliśmy wypisane po dwie, a czasem i więcej gazet. A tam, gdzie znajdowały się wypisane na kwiecie dwie lub więcej gazet, poznać zaraz było z listu, który znajdował się przy kwiecie, że ludzie ci zyskali z czytania obu tych gazet bardzo wiele, bo i pisali lepiej i wyrażali się ładniej, a przede-wszystkiem, to, co pisali ubierali w myśli jasne, przejrzyste, łatwo zrozumiałe. Jednem słowem, widać po nich było skutki pilnego czytelnictwa z gazet, które abonowali. Zatem kto chce podnieść oświatę swoją, powinien koniecznie czytać dużo. Kto zaś chce i drugim do oświaty dopomódz, winien ich zachęcać do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej” bez względu na to, czy już mają pismo jakie, czy też wcale żadnego nie mają. Bo gdzie czytają gazetę polską, tam dobrze, ale mogłoby być lepiej. Gdzie zaś niema gazet wcale, tam źle, — bardzo źle nawet. To też każdy powinien uważać, gdzie brak gazety i starać się wszelkimi siłami, aby wprowadzić „Gazetę Gdańską” w każdy dom taki, w którym „Gazeta Gdańska” dotychczas jeszcze nie czytają. Bardzo łatwo jest pozyskać nam nowego abonenta tem, jeżeli się wskaże na to, iż każdy z nowych abonentów, który nadesłał kwit swój do dnia 25 - go lipca r. b., otrzyma podarek na tych samych warunkach, co każdy inny abonent „Gazety Gdańskiej.” Tylko należy koniecznie zapisać sobie „Gazetę Gdańską” na cały trzeci kwartał — albowiem tylko kwartalni abonenci otrzymują nagrodę. Kto się spóźni i nadesłał dopiero potem kwit, musi zapłacić za śpiewnik pełną



PRZESŁICZNY OBRAZ Matki Boskiej Częstochowskiej

odbierze

— **każdy Czytelnik** —

który nadesła

kwit pocztowy, dokładny adres i 35 fen.
w znaczkach pocztowych.

Zaznaczamy wyraźnie, że obraz ten otrzymają **tylko nasi Czytelnicy**, którzy nadesłał kwit swój na dowód. Kto nie abonuje „Gazety Gdańskiej” obrazu tego nie dostanie, bo przeznaczony jest tylko dla naszych Czytelników. Po obraz trzeba się zgłosić zaraz, bo mamy już tylko małą liczbę. Kto się spóźni — nie dostanie. — Do nas adresować należy krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.



cenę, którą śpiewnik kosztuje. Do nas adresować zawsze należy, pisząc krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Jak sobie chwałą „Gazetę Gdańską” ci Czytelnicy, którzy ją czytają z uwagą, przekonuje list następujący:

Szanowna Redakcyo!

Nadsyłam Szanownej Redakcyi kwit pocztowy w celu otrzymania „Śpiewnika kościelnego.” Jest to prawie nadzwyczajna nagroda dla nas Czytelników, ponieważ żadne pismo nie rozdaje swym Czytelnikom nagród.

Przed wojną zamieszczała Szan. Redakcyja w swem piśmie nadzwyczaj zajmującą i budującą powieść „Dzieci Kapitana Granta” — lecz teraz z pewnością dla braku miejsca nie jest to możebnem. Nadmieniam to, ponieważ każdy mój sąsiad przychodził w celu czytania „Gazety Gdańskiej,” a osobliwie tej powieści. Przeto zasługuje „Gazeta Gdańska,” aby jej jak najwięcej Czytelników zjednać. Co będzie w mojej mocy, to będę czynił.

Z miłym pozdrowieniem

uniżony B. R.

Inni Czytelnicy nasi chwałą sobie znowu powieści, zamieszczane obecnie w dodatkach „Gazety Gdańskiej.” W numerze samym zaprzestaliśmy umyślnie drukować powieści, aby przez to zyskać więcej miejsca na wiadomości wojenne. Uważni Czytelnicy, do których i ten należy, który powyższy list napisał, umieją ocenić należycie pismo nasze i dlatego chętnie „Gazetę Gdańską” polecają dalej. Kto dotychczas jej nie polecał, a komu się ona podoba, powinien zwrócić na to uwagę sąsiadów. I uczynić to powinien nie raz, ale częściej, w różnych odstępach czasu. Wtedy zachęci najlepiej sąsiada lub znajomego do zaabonowania sobie także „Gazety Gdańskiej.” A człowiek ów, gdy zapisze sobie „Gazetę Gdańską” i pozna ją lepiej, wdzięczny mu kiedyś będzie za to, iż poznał wreszcie „Gazetę Gdańską” taką, jakiej już szukał od dawna. — Kto zaś zapisze sobie „Gazetę Gdańską” teraz jeszcze na cały trzeci kwartał, otrzyma Wielki śpiewnik kościelny pod tymi samymi warunkami, co każdy inny abonent „Gazety Gdańskiej.” Prosimy to wszystkim znajomym powiedzieć. Niejednego zachęci to do zapisania sobie „Gazety Gdańskiej,” jak widzimy z kwitów, codziennie nam nadsyłanych. Kwity przysłać należy jednak najpóźniej do 25 - go lipca r. b. Kto nadesłał kwit później, będzie musiał za śpiewnik zapłacić pełną sumę, którą śpiewnik kosztuje. Na kwiecie należy napisać u dołu, tam, gdzie jest miejsce, dokładny adres pocztowy, abyśmy wiedzieli, od kogo kwit nadszedł i komu śpiewnik wysłać. Do nas jako adres wystarczyć zupełnie napisać krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.

Nowy rodzaj kopert. Jak donoszą, zgłoszono dopiero do opatentowania świeżo wynalezioną kopertę, której można więcej aniżeli raz używać bez wywracania na drugą stronę. Należy odczekać, czy się ten wynalazek okaże praktycznym.

Śmiertelność niemowląt. Nie dość, że pożoga wojenna czyni ogromne wyłomy wśród najlepszych sił życia ludzkiego, zbiera śmierć obfite żniwo także pośród najmłodszego pokolenia, wśród niemowląt. Ażeby choć w części zapobiedz niebezpieczeństwu, rozmaite do tego powołane czynniki organizują pomoc dla biednych matek niemowląt. Szczególnie liczne wypadki śmierci wśród niemowląt zachodzą w centrach przemysłowych. Wiadomo, że dla wyżywienia i utrzymania niemowląt potrzebne jest przede-wszystkiem mleko. Dostawcy mleka, którzy są często związani kontraktami, nie mogą zaś zaopatrywać w dostateczną ilość miejscowości w obwodach przemysłowych. Wobec tego gminy w tych obwodach starają się pomódz sobie same. Gmina Bielszowice na Górnym Śląsku na przykład zakupiła 10 krów dojnych, których udój przeznaczają się dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących niemowląt. Gmina Bogucice - Zawodzie postanowiła także założyć mleczarnię, ażeby miejscowym potrzebom zadość uczynić.

Humor wojenny. Pewien gospodarz udał się, jak zwykle, nad ranem do chlewa w celu podania królikom paszy. Wielkie było jego zdziwienie, gdy za-

miast królików znalazł kilka kart na mięso, które sumienny złodziej był tam złożył.

Nowe znaczki pocztowe 2 i pół fenygowe (szare), 7 i pół fenygowe (pomarańczowo - żółte) i 15-fenygowe (brunatne) oraz odpowiednie pocztówki sprzedawać będą urzędy pocztowe od 28 - go b. m. począwszy. Nowe znaczki różnią się od dawnych tem, że środkowe pole jest białe.

Unieważnienie legitymacyi na pozostanie w twierdzy krakowskiej. Cesarska i królewska komenda twierdzy krakowskiej zarządza: 1) Wydane w roku 1915 na podstawie obwieszczenia magistratu miasta Krakowa 100 tysięcy legitymacyi na pozostanie w twierdzy na wypadek jej zagrożenia lub zamknięcia, unieważnia się z dniem 15 - go lipca 1916 roku. — 2) Począwszy od dnia 15 - go lipca b. r. będą te legitymacye uznane przez wszystkie publiczne i wojskowe organy bezpieczeństwa tylko jako pozwolenia na przebywanie w twierdzy aż do jej zagrożenia.

Legitymacye te wydano w miesiącu kwietniu 1915 roku wraz z odznakami metalowemi; legitymacya dawała prawo do pozostania w twierdzy na wypadek opróżnienia, a metalowa oznaka prawo do korzystania z zapasów żywności, nagromadzonej przez gminę. Prawo korzystania z zapasów żywności zyskiwało się przez uiszczenie opłaty od osoby. Obecnie legitymacye nie dają prawa do pozostania w twierdzy na wypadek opróżnienia, a złożone opłaty na żywność będą zwrócone. Na przyszość legitymacye służą tylko jako dowód tożsamości osoby, i mogą być używane jako dokument, przy wyjeździe do szerszego obszaru wojennego, także do Zakopanego i Rabki, odznaki zaś metalowe muszą być zwrócone, przy odbiorze zapłaconych w kasie oszczędności pieniędzy.

O opał na zimę. Z miarodajnej strony zwracają uwagę, ażeby ludność już teraz zaopatrywała się w odpowiednie zapasy węgla na zimę, gdyż później, z powodu wzmóżonej komunikacyi w jesieni i zimie, liczyć się trzeba z znacznymi trudnościami w dowożeniu węgla.

Kara za nieprawne przywłaszczenie sobie łupu wojennego. Przed sądem w Olsztynie stała żona gospodarza mazurskiego Dorota Fidsa z Wielbarka (powiatu szczycieńskiego) oskarżona o to: w listopadzie roku 1914 znalazła Fidsowa na swoim polu w ziemniakach trzy paczki z rublami, porzucone przez Rosyan na ucieczce. Pieniądzy tych miało być coś za 5000 marek podług naszej waluty. Pomimo, że ją często wzywano do oddania pieniędzy władzy wojskowej, Fidsowa zamieniła część rubli na marki. Podczas rewizyi w jej mieszkaniu znalazł urzędnik polnej policji trzy tysiące marek gotówką i trzy książeczki depozytowe na 1000, 600 i 500 marek, każda na inne imię wystawiona. Resztę papierowych rubli, jak twierdzi, oskarżona spaliła. Znalezione pieniądze i książeczki depozytowe zostały obłożone aresztem na rzecz państwa jako prawnego właściciela łupu wojennego. Za nierzetelność skazaną została Fidsowa na karę najwyższą 1500 marek grzywny albo 100 dni więzienia.

Gdańsk. Wakacje szkolne rozpoczęły się we wszystkich szkołach w piątek, dnia 14 - go lipca rb.

— Lipy u nas są w pełnym kwiecie. Nadszedł więc czas do zbierania kwiecia lipowego na herbatę.

Sopot. Morze wyrzuciło zwłoki przeszło 60 lat liczącego mężczyzny. Osobistości topielca dotąd nie rozpoznano.

Skarszewy. Pr. Zachodnie. W pewnej szkole wiejskiej w Prusach Zachodnich był dnia 21 - go lutego pewien 11 - letni chłopak szkolny porządkowym klasy. Syn szachmistrza Pankau'a skakał po ławkach, a porządkowy napisał go za to na tablicy. Córka Pankau'a pobiegła czempredzej do domu i opowiedziała o tem ojcu, który pośpieszył do szkoły i w klasie wymierzył porządkowemu chłopakowi policzek. Sąd ławniczy w Skarszewach skazał za to Pankau'a na trzy tygodnie więzienia. P. założył przeciwko wyrokowi temu apelację a gdańska izba kar na uważała 50 marek jako karę wystarczającą.

Osie. Bydło pasące się po lesie wciąż choruje, głównie na moczenie krwi. Dziś znów jedna krowa padła, a u pewnego gospodarza są dwie sztuki chore. W takim razie zamiast pożytku, ponoszą właściciele bydła znaczną szkodę.

Malbork. Magistrat tutejszy ofiarował 1000 marek na założenie kuchni ludowej, która z dniem 1-go października rb. rozpocznie wydawać żywność dla uboższej ludności, porcyja po 10 i 20 fen.

Chełmża. Dla niemieckich jeńców w krajach nieprzyjacielskich zebrano w naszej miejscowości 1340,— mk.

Rembiechowo. 77 - letni starzec W. powiesił się w stodole. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Chojnice. Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w ogród restauracyjny Radtkiego, w którym właśnie bawiła na wycieczce szkoła ze Sępólna, nie wyrażając na szczęście żadnej szkody. Drugi i trzeci piorun uderzył w restaurację Heinricha i piekarnię Pestki. I w tych wypadkach były uderzenia piorunów nieszkodliwe.

Miastko. Sąd ławniczy w Miastku skazał pewnego robotnika na 10 mk. grzywny względnie 2 dni aresztu, ponieważ przy wszelkich podpisach kładł zawsze przydomek „von.” Za to jednak, że ze składu kupca Kopitschkego zabrał 2 pary widel, skazał sąd „szlachetkę” na 8 dni więzienia.

Lec. W pobliskim lesie napadnięto żonę pewnego robotnika z Wysowałów. Rozbójnicy wciągnęli nieszczęśliwą do zagajenia, zrabowali jej całą gotówkę w sumie 200 marek, zgwałcili ją, zawiązali ręce w tył i uciekli. Córka pewnego właściciela uwolniła nieszczęśliwą z więzów i zajęła się nią. Dotychczas nie zdołano pochwycić bandytów.

Brodnica. Przed Izbą karną w Brodnicy stał pomocnik pocztowy B. z Golubia, oskarżony o sprzeniewierzenie przeszło 400 marek pieniędzy urzędowych oraz kradzież paczek polowych i fałszowanie dokumentów. Sąd skazał go na pół roku więzienia.

Buchwałd. Wydarzyło się tam, jak donosi „Głos Lubawski,” wielkie nieszczęście. Studniarz Dagowski z Lubawy zajęty był tam kopaniem studni. Gdy znajdował się już 5 metrów głęboko, osunęła się ziemia i zasypała go aż do piersi. Starano się wydobyć go z niebezpiecznego położenia, lecz ziemia przytem osunęła się po raz drugi i zasypała go zupełnie. Zabrali się natychmiast do odkopania ziemi jeńcy rosyjscy, pomimo to wydobyto go dopiero po pięciu godzinach — już nieżywego! Nieszczęśliwy liczy 43 lata i osierocił żonę z siedmiorgiem dzieci.

Wałcz. 14-letni Walter Graffunder skarżył się na wielki ból w nogach. Przywołano lekarza, który stwierdził ropienie kości, przeszło ono jednak już w zatrucie krwi. Operacji dokonać nie było można, gdyż chłopiec nie byłby jej przetrzymał, to też umarł biedak wśród wielkich boleści. Znamieniem jest, że odczuciem bólu nie rozpoznano wcale, iż chłopca trapi choroba.

Baranów. W „Nowym Przyjacielu Ludu” czytamy: W ostatni piątek zwolniono w Baranowie dzieci szkolne z nauki. Nauczyciel nakazał zbieranie pokrzyw, z których włókna da się robić dobre płótno. Rozpierzchły się więc dzieci na wszystkie strony szukając po wszystkich kątach tej tak cennej dzisiaj rośliny. Około godziny 10-tej przed południem można było widzieć małych obarczonych peakami pokrzyw wracających do szkoły, skąd miano łodygi na wozach dalej odesłać. Baranowiacy zadowoleni byli na razie ze zbierania roślin, bo bez pracy pozbyli się parzącego zielska. Za to w nocy dzieci od poparzenia się pokrzywami spać nie mogły i matki musiały dzieciom okładać ręce zimnemi kompresami. Zakończenie tej pracy było niestety tragiczne. Oto 11-letni Jasiński zgrzany i zmarnowany biegiem za pokrzywami, chciał sobie sprawić ulgę kąpielą w pobliskiej rzeczce Janicy. Widocznie zimna woda źle podziałała na zmęczony organizm. Chłopczyna umiejący pływać dał nurka popisując się przed kolegami i znikł pod wodą na dobre. Dopiero po 3 godzinnej szukaniu wydobyto martwe ciało biednego chłopca, który należał do pilnych i bystrych dzieci.

Suwałki. Jak donoszą „Suwalki Nachrichten,” przed sądem okręgowym w Suwałkach stawali 18-letni robotnik Piotr Sławka i 35-letni właściciel Michał Czimkanis z Liszkowa w powiecie olickim, oskarżeni o zamordowanie ze zemsty dnia 25-go listopada 1915 roku handlarza Schwarzenburga na drodze z Liszkowa do Zejmów. Sąd uwolnił Czimkanisa od winy i kary, Sławkę zaś skazał za zabójstwo na sześć lat domu karnego.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Iopengasse 47 part.
Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

przyjmuje depozyta,

placąc od takowych

4 i 4 i pół procent

stosownie do wypowiedzenia od dnia
wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty
codziennie od 9 do 1 w pol.

ZARZĄD:

Fr. Ornas, M. Janicki, L. Laski.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” mit den Gratisbeilagen „Gwiazdka Niedzielną”, „Wolne Chwile” für das III. Quartal 1916 und zahle an Abonnement 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 1,25 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt

Obfite owoce

przynosi praca poboczna, stosowna dla każdego człowieka, mającego kilka chwil wolnych choćby wieczorami. Kto się chce jej podjąć niech nam poda dokładny swój adres i zażąda **dwóch** opisów, a otrzyma je niezwłocznie. — Do nas adresować należy krótko:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Druki dla kupców i przemysłowców!

Cyrkularze :: Listy z firmą :: Rachunki
Pocztówki :: Koperty

Wykonawstwo staranne.

Ceny umiarkowane.

Drukarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

placąc

3% i 4 procent

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są: poniedziałki i czwartki od
godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD:

Mathea.

Plaon.

Blezkowski.

Pomiary, niwelacje, plany do osuszania pól i błotnistych łąk etc.

wykonuje mierzalnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i mierniczy przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.

Mały katechizm religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży”) religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie płóciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupiego generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jako adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca

swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

CHŁOPCA lub DZIEWCZĘ

do roznoszenia gazet

przyjmie natychmiast

„GAZETA GDANSKA.”

Jestem agentem maszyn do szycia

Singera i Nølgera

Kto by sobie maszyny
do szycia lub koła tyrosyl
niechaj mi kartę napisze
pod adresem:

Antoni Abraham,
Oliva, Ludolfstr. 2.

CENTRYFUGI do mleka
dostarcza natychmiast na wszystkie strony i to **14 dni na próbę**. Spłatę częściową dozwolone. — Najgruntowniejsze zbieranie śmietany. — Poszukuję zastępców.

L. Fenselau

w Gdańsku, Petersillengasse 2

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ćwiczenia w polskim pisaniu. Należy tylko podać dokładny adres i nadesłać w znaczkach pocztowych 20 fen. Każde dziecko powinno do nas pisać z raz krótko pod adresem:

GAZETA GDANSKA
Danzig.

T. Pokorniewski,

mistrz krawiecki, Gdańsk, Gr. Wellberggasse 4 III
wykonuje

wazelką garderobę męską, cywilną i wojskową
podług miary.

Specyalność: Rowerendy, rzymski i płaszcz dla Wieleb,
Duchowieństwa.

Reparacje przy skorej usłudze dobrze i tanio.

Osiadłem w Gdańsku i mieszkam

przy ul. Długiej (Langgasse) 48/49 (obok ratusza).

Godziny przyjęć: 9—1 przed poł., 3—6 po poł.

W niedzielę: 10—12 przed południem.

KAROL MALLACHOW

aprob. dentysta (dawniej w Poznaniu).

STARY OŁÓW

— kupuje —

i płaci po 55 fen. za kilo

przyjmując nawet

mniejsze ilości

Drukarnia „Gazety Gdańskiej”

Grobla Przedmiejska 49. (Vorstädtischer Graben).



Niemy jak ryba

musi być każdy, co nie dba o swą oświatę, a potem wie gdzie między miedzy. Kto zatem nie chce pozostać w tyle za innymi, niechaj żąda natychmiast spis treści, a ciekawych książek, podając dokładny swój adres. Do nas adresować należy krótko:

„GAZETA GDANSKA”
Danzig.



TŁOMACZENIA

na polskie większych rozmiarów do oddania za wysokim wynagrodzeniem. Zaofiarowania pod **W. L. 537** do firmy Rud. Mosse Danzig.

Młody, inteligentny wdowiec z 1 dzieckiem, 29 lat stary, katolik, wolny od wojskowości, właściciel interesu, poszukuje znajomości młodszej

panny lub wdowy

celem rychłego ożenku. Nieanoniimowe zgłoszenia uprasza się pod adresem: S. P. An die Geschäftsstelle der „Samotschiner Zeitung” in Samotschin, Bezirk Bromberg.

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.”